



40 lat doświadczenia w branży drzewnej

WYWIAD | Rozmowa z Markiem Jabłońskim, współwłaścicielem firmy ZM Jabłoński

Firma ZM Jabłoński od czterech dekad tworzy rozwiązania dla branży drzewnej. Zaczynała skromnie – od przydomowego warsztatu – a dziś jest rozpoznawalnym producentem specjalistycznych maszyn, które można spotkać w tartakach i zakładach w całej Polsce, a także za granicą. O historii firmy, wyzwaniach związanych z przekazaniem sterów kolejnemu pokoleniu oraz o przyszłości branży rozmawiamy z Markiem Jabłońskim, współwłaścicielem przedsiębiorstwa.

Bartosz Szpojda

GPD Państwa firma wkrótce świętuje 40-lecie istnienia. W polskich realiach gospodarczych to naprawdę imponujący wynik. Kiedy patrzy Pan na te wszystkie lata – jakie momenty były najważniejsze dla rozwoju firmy?

Marek Jabłoński: Pierwszy przełom nastąpił, gdy przenieśliśmy działalność z przydomowego warsztatu do obecnej siedziby. To była ogromna zmiana – z pracy na podwórku rodzinnego domu przenieśliśmy się do profesjonalnej hali produkcyjnej. Z jednej strony ekscytacja, z drugiej strach – czy damy radę? To była symboliczna granica pomiędzy „rzemiosłem” a prawdziwą firmą. Drugim kluczowym etapem był moment, gdy razem z bratem oficjalnie dołączyliśmy do prowadzenia zakładu, a nie wyłącznie do pomocy tacie. Wtedy zaczęliśmy zmieniać profil produkcji – od maszyn prostych, powtarzalnych, do urządzeń tworzonych pod konkretne potrzeby klienta. Nigdy nie chcieliśmy iść w wyroby wielkoseryj-

ne. Naszą filozofią od początku był kontakt z klientem i dopasowywanie maszyn do jego oczekiwań. I tak pozostaje do dziś.

GPD Taka działalność to zupełnie inny sposób prowadzenia firmy produkcyjnej – wymaga z jednej strony większej elastyczności i wiedzy, z drugiej – dużego samozaparcia.

M.J.: Zdecydowanie. Produkcja jednostkowa jest trudniejsza, bo każdy projekt jest wyzwaniem, czymś nowym i w dużej mierze niepowtarzalnym. Na początku dużym problemem dla nas było zachowanie spójnej dokumentacji – tak projektowej, jak i wykonawczej. Dlatego już w 2005 roku wdrożyliśmy modelowanie 3D. To była dla nas prawdziwa rewolucja, ale i spora ulga – odchodziliśmy od deski kreślarskiej i płaskich rysunków CAD na rzecz modeli trójwymiarowych. Dzięki temu mogliśmy szybciej i bardziej szczegółowo projektować, a dziś, po wielu latach takiego podejścia do dokumentacji, nawet monte-

rzy w hali korzystają z dobrodziejstw modelowania i dostępu do dokumentacji 3D. To był naprawdę ogromny krok naprzód dla naszej firmy.

GPD Skoro wspomnieli Pan o monterach, pracownikach – jak zmieniła się kadra przez te 40 lat?

M.J.: To ciekawa historia, bo liczba pracowników przez ostatnie dwie dekady tak naprawdę pozostaje mniej więcej stała. Zmieniło się jednak to, co nasi pracownicy potrafili i czego od nich wymagamy. Kiedyś proporcja była taka, że na jednego inżyniera przypadało dwudziestu pracowników fizycznych. Dziś to jeden inżynier przypada na trzech pracowników. Produkcja stała się bardziej zaawansowana technologicznie, a klasyczne prace ślusarskie zastępowane są wiedzą techniczną i zaawansowanym stopniem obróbki numerycznej. Jesteśmy też dumni z tego, że inwestujemy w ludzi – nawet tych, którzy są z nami 20 lat. Szkolimy ich, przebranżwiamy, dzięki czemu starsi pracownicy nie czują się wypierani przez młodszych, tylko rozwijają się razem z firmą. Cieszy mnie też to, że są to ludzie, którzy naprawdę chcą się uczyć, bez względu na wiek. Są ciekawi wiedzy, a w naszym, bardzo indywidualnym i wymagającym szukania nietuzinkowych rozwiązań, modelu budowy maszyn to bardzo ważne.

GPD A jak to wygląda z perspektywy coraz śmielej wkraczającej pod dachy hal produkcyjnych automatyzacji? Wiele branż idzie w tym kierunku. ZM Jabłoński także?



– Pierwsze modele kijarki-drażkarki sprzedaliśmy ponad 30 lat temu i wciąż produkujemy jej unowocześnione wersje – mówi Marek Jabłoński.

M.J.: Automatyzacja w produkcji jednostkowej, indywidualnej nie jest taka prosta. Roboty wymagają powtarzalności, a my przecież produkujemy maszyny na zamówienie. Niemniej nie ma co ukrywać, że dzięki nowym technologiom montaż przebiega szybciej – elementy są dokładniejsze, bardziej powtarzalne, więc składają się niemal same. W przyszłości na pewno sięgniemy po roboty, gdy będą bardziej elastyczne i szybciej „przestawialne”. Na razie stawiamy na inteligentne projektowanie i ergonomię pracy. Automatyka ma przede wszystkim wspomagać i odciążać ludzi w najtrudniejszych pracach fizycznych. I tak na to patrzymy obecnie w naszej firmie.

GPD Państwa produkty znane są z trwałości – spotkałem zakład, w którym urządzenie z Waszej firmy działa od 30 lat! Macie takie maszyny, które można nazwać wizytówką marki?

M.J.: Owszem. Dobrym przykładem jest jedno z najmniejszych produkowanych urządzeń: kijarka-drażkarka. Pierwsze modele sprzedaliśmy ponad 30 lat temu i wciąż produkujemy jej unowocześnione wersje. Nie nowy produkt, ale jego ulepszoną wersję. Te ulepszenia to z jednej strony pokłosie tego, co mówiłem o naszych pracownikach – umiejętności myślenia i szukania nowych rozwiązań. Z drugiej strony to także efekt umiejętności i chęci słuchania klientów, którzy często nie chcą totalnej zmiany rozwiązania, ale właśnie wersji ulepszo-

nej. Niejednokrotnie to właśnie oni mówią nam, co można by zmienić, by maszyna ogólnie była lepsza, lub co oni chcieliby w niej zmienić, by jeszcze lepiej spełniała ich własne oczekiwania. Tak więc w przypadku choćby tej, dość prostej, maszyny, parametry bazowe się nie zmieniły, ale doszły rozwiązania, które dziś są standardem – automatyczne smarowanie, wymienne głowice, lepsza ergonomia, możliwość wykorzystywania nieobrobionego surowca. To właśnie wypadkowa nowoczesnych technologii, wiedzy naszych inżynierów i doświadczenia, jakim dzieli się z nami klient, także ci, którzy na naszych maszynach przepracowali kilkadziesiąt lat.

GPD Firma ZM Jabłoński powstała z inicjatywy Pana ojca, Stanisława Jabłońskiego. Jak wyglądało przekazanie sterów kolejnemu pokoleniu? Wiadomo, że często to nie jest prosty i bezbolesny proces...

M.J.: To zawsze trudny moment. Ojciec miał swoją wizję, my z bratem (Leszkiem Jabłońskim) – swoją. Były tarcia, ale nam było trochę łatwiej, bo mieliśmy przewagę liczebną. W końcu ojciec zauważył, że idziemy w stronę nowoczesnych technologii, których on już „nie czuł”, były dla niego czymś bardzo odmiennym od tego, co sam znał i z czym pracował przez wiele lat. Najpierw więc oddał nam pewną decyzyjność, związaną z kierunkiem rozwoju firmy, a kilka lat później całkowicie wycofał się z zarządzania. Dziś jest naszym doradcą, ale nie inge-

Stanisław Jabłoński przy jednej z pierwszych maszyn, które powstawały jeszcze w warunkach „rzemieślniczych”.



foto: ZM Jabłoński

REKLAMA

Bochemit
WOOD CARE SINCE 1968

CHRONIMY DREWNO OD PONAD 50 LAT

SGB S.J.

GRZEGORZ I SZYMON BICZYSKO
NĘDZERZEWSKA 25A, 62-800 KALISZ

tel. 791 607 377
733 807 377
662 110 262

sgbsj@onet.pl

www.bochemit.eu